MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO

NASZA GMINA

Bieszkowice * Bolszewo * Gniewino * Gowino * Gościcino * Góra Pomorska * Kąpino * Kniewo
Łężyce * Nowy Dwór Wejherowski * Orle * Reszki * Sopieszyno * Ustarbowo * Warszkowo * Zbychowo

Nr 2 (36) Rok IV ISSN 1426-1472 Luty 1999 Egzemplarz bezpłatny

Gowino

Szkolna izba regionalna

Od 1997 roku w Szkole Podstawowej w Gowinie istnieje izba regionalna. Opiekunką i pomysłodawczynią izby jest nauczycielka geografii Anna Kunz. Do gromadzenia kaszubskich przedmiotów kultury materialnej przekonała się podczas udziału w podyplomowym Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej, zorganizowanym przez Uniwersytet Gdański i Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie w Wejherowie. Anna Kunz była jedną kilkudziesięciu słuchaczek tego studium.

Gowińska młodzież zainspirowana przez nauczycielkę geografii, początkowo z nieśmiałością, a z biegiem czasu coraz chętniej przynosiła przedmioty, jeszcze nie tak dawno używane w gospodarstwach domowych. Z ponad 60 już zgromadzonych eksponatów na uwagę m.in. zasługuje kolekcja starych lamp naftowych i żelazek, maselnic, wafelnic i drewnianych nosideł (szuńdë). Wśród starych przemiotów są też takie oryginalne rzeczy jak słomiane ule (koszki), przyrząd do wyciskania soku z owoców, nożyczki do strzyżenia owiec, cepy, kołowrotek do przędzenia wełny. W izbie prezentowane są także książki regionalne oraz stara, powojenna kronika szkolna.

Anna Kunz z uznaniem mówi o uczniach, którzy bardzo zaangażowali się w tworzenie tej izby. Najwięcej eksponatów przynieśli i ofiarowali na rzecz szkoły: Adela i Artur Hinz, Łukasz i Bernadeta Bojke, Adam Rzepka, Agnieszka i Jacek Mach, Tomasz i Michał Słowy, Bartek i Darek Nurek, Marek Uzdowski, Sebastian Ekert, Agnieszka i Paweł Kołodziejscy, Anna i Katarzyna Piernicka.

Nauczycielka geografii przez pewien czas prowadziła kółko regionalne. Z powodów osobistych musiała zawiesić zajęcia, ale cały czas jest żywo zainteresowana rozwojem izby. O znaczącym powiększeniu zbiorów myśli również dyrektor szkoły Leszek Grabarczyk. W przyszłości pragnie wygospodarować pomieszczenie dla izby na poddaszu budynku szkoły, gdzie poza małymi i średnimi przedmiotami kultury materialnej istnieje możliwość prezentowania starych mebli, takich jak szelbiągi, skrzynie, rozsuwane łóżka. Znane są już domy, gdzie jeszcze takie przedmioty się znajdują, a ich właściciele z chęcią przekażą je szkole.

Obcując z eksponatami izby regionalnej młodzież nie tylko zdobywa wiedzę, ale przede wszystkim uczy się szacunku i wrażliwości wobec materialnego dziedzictwa przodków. sj

Dodatkowe dni wolne od pracy w Urzędzie Gminy Wejherowo

Luty: 6, 13, 20, 27
Marzec: 6, 13, 20, 27
Kwiecień: 3, 10, 17, 24
Maj: 8, 15, 22, 29
Czerwiec: 4, 5, 12, 19, 26
Lipiec: 3, 10, 17, 24, 31
Sierpień: 7, 14, 21, 28
Wrzesień: 4, 11, 18, 25
Październik: 2, 9, 16, 23, 30
Listopad: 6, 12, 13, 20, 27
Grudzień: 4, 11, 18

Z życia gminy

• W Urzędzie Gminy zakończono prace przygotowawcze do wydzierżawienia Telekomunikacji Polskiej SA terenów pod budowę urządzeń telekomunikacyjnych w Bolszewie, Gościcinie, Górze Pomorskiej, Sopieszynie, Gowinie i Bieszkowicach. Budowa nowych urządzeń telekomunikacyjnych w tych miejscowościach związana jest z planowaną na 1999 rok kompleksową telefonizacją gminy Wejherowo. • Od 2 stycznia do 4 lutego w jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie gminy trwały zebrania sprawozdawcze. Strażacy w poszczególnych jednostkach podsumowywali działalność zarządów OSP, udział w ćwiczeniach, działalności przeciwpożarowej i akcjach gaszenia pożarów. • 2 stycznia Rada Sołecka w Gniewowie zorganizowała dla ok. 40 miejscowych dzieci spotkanie z Gwiazdorem. Każde z dzieci otrzymało paczkę ufundowaną przez Radę Sołecką. Spotkanie uświetnił koncert akordeonisty Huberta Dopke. W gronie sponsorów imprezy znaleźli się przedsiębiorcy: Jerzy Groth, Henryk Malewczyk z Bolszewa, Józef Malczewski z Gniewowa i Michał Homa z Gdyni. • W styczniu 90 urodziny obchodziła Aniela Klein z Gościcina (5.01), a 93 urodziny Helena Klass z Orla (6.01); Anna i Szczepan Bargańscy z Gościcina świętowali 9 stycznia 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego, a 23 stycznia Anna i Jan Kankowscy z Ustarbowa obchodzili 60-lecie pożycia małżeńskiego. U wszystkich jubilatów gościły z życzeniami delegacje gminnego samorządu. Reportaż o seniorach z Ustarbowa publikujemy na str. 4 „Naszej Gminy". • Monika Herta, Julita Kreft i Sławomira Zapalska, uczennice Szkoły Podstawowej w Nowym Dworze Wejherowskim zajęły I miejsce w kategorii prac zbiorowych w Wojewódzkim Konkursie „Mój Las", zorganizowanym przez Zarząd Okręgu Ligii Ochrony Przyrody w Gdańsku. Każda z laureatek otrzymała w nagrodę „Leksykon Szkolny. Zwierzęta Rośliny Człowiek". Nagrodzona praca uczennic z Nowego Dworu została przesłana na eliminacje centralne konkursu do Warszawy. • 8 stycznia wicewójt Romuald Głuszko uczestniczył w spotkaniu ze starostą powiatu wejherowskiego Grzegorzem Szalewskim. Tematem spotkania była sprawa kontynuacji dotychczasowych porozumień z Kierownikiem Urzędu Rejonowego oraz informacja o budżecie powiatu wejherowskiego na 1999 rok; po stronie dochodów budżet ten wynosi 50.374 tys. zł, a po stronie wydatków 49.349 zł. • 13 stycznia 15 uczniów z klasy „O" ze Szkoły Podstawowej w Górze Pomorskiej wzięło udział w przeglądzie jasełek, zorganizowanym przez Wejherowskie Centrum Kultury; dzieci zostały przygotowane przez nauczycielkę Lucynę Lessnau. Za udział w przeglądzie młodzi artyści zostali obdarowani dyplomami i słodyczami. • 13 stycznia w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gościcinie z kaszubskimi jasełkami wystąpiła 30-osobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej w Luzinie. Jasełka opracowane przez Brunona Spicę wyreżyserowała Aleksandra Klinkosz. • W Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w Warszawie 14 stycznia odbyło się wręczenie nagród w konkursie ekologicznym programu „Czysta Wisła i Rzeki Przymorza". I nagrodę w dziedzinie plastyki odebrała Daria Sychowska ze Szkoły Podstawowej w Gościcinie, a wyróżnienie w dziedzinie fotografii otrzymał Jarosław Głowienka z Orla, uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych w Wejherowie. • Dyrekcja i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Górze Pomorskiej zorganizowała zabawę sylwestrową, której dochód przeznaczono na zakup telewizora. Szkoła pozyskała również sponsora, Marka Szymańskiego z wejherowskiej firmy Delmar, który sfinansował zakup ok. 200 paczek dla dzieci. • 14 stycznia w siedzibie Urzędu Gminy odbyło się spotkanie sołtysów z władzami samorządowymi gminy. Głównym tematem spotkania była realizacja planów inwestycyjnych i porządkowych w sołectwach w 1998 roku, a także podsumowanie całej kończącej się kadencji i ustalenie harmonogramu zebrań wiejskich sprawozdawczo-wyborczych. • Pod koniec 1998 roku w gminie Wejherowo mieszkało 251 osób zameldowanych czasowo z tego 23 cudzoziemców: 12 osób z Armenii, 7 z Ukrainy, 3 osoby z Niemiec i 1 osoba z Czech. • 23 stycznia Rada Sołecka w Gniewowie zorganizowała dla seniorów wsi Dzień Babci i Dziadka. Podczas części artystycznej imprezy z jasełkami wystąpił Teatr na Walizkach z Orla; seniorów ugoszczono poczęstunkiem, podczas spotkania śpiewano kolędy i uczestniczono we wspólnej zabawie. • W sali katechetycznej parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gościcinie 24 stycznia z ok. 70 dziećmi miejscowych rolników spotkał się Gwiazdor. Organizatorem spotkania było gościcińskie Kółko Rolnicze. Kółko, dyrekcja Szkoły Podstawowej i ks. proboszcz kanonik Stanisław Bach ufundowali podarunki i poczęstunek. Spotkanie połączone z pożegnaniem żłóbka wzbogacone zostało konkursami i zabawami, a także wspólnym śpiewaniem kolęd i występami zespołu Jonatany ze Starogardu Gdańskiego. • 25 stycznia rozstrzygnięto przetarg nieograniczony na zakup 8 komputerów na potrzeby referatów i samodzielnych jednostek budżetowych Urzędu Gminy Wejherowo; spośród trzech oferentów wygrała firma AMSOFT z Wejherowa, która sprzeda sprzęt komputerowy za 42.867 zł. • Lęborskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych rozpoczęło prace nad wyłożeniem 60-metrowego odcinka ul. Brzozowej w Gościcinie płytami betonowymi typu YOMB. Utwardzenie ulicy ma m.in. zapobiec zasypywaniu piaskiem kolektora kanalizacji burzowej. • W dniach od 28 stycznia do 1 marca br. zaplanowano zebrania wiejskie sprawozdawczo-wyborcze w 16 sołectwach gminy Wejherowo. Pierwsze zebranie odbyło się w Warszkowie, gdzie na następną kadencję licznie zgromadzeni

Sołtys Warszkowa Marian Maciszka

mieszkańcy ponownie wybrali na sołtysa Mariana Maciszkę, który tę funkcję sprawował już w poprzednich latach. Do Rady Sołeckiej wybrano: Teofila Cechosza, Antoniego Damaszka i Sławomira Szymikowskiego. Podczas zebrania dokonano również podziału funduszu sołeckiego przeznaczając środki finansowe m.in. na prace porządkowe, sprzątanie wiejskiej świetlicy, organizację Dnia Dziecka. Zebrani postanowili przeznaczyć 1 tys. zł na remont zabytkowego parafialnego kościoła w Tyłowie; uroczyste poświęcenie rozbudowanej świątyni odbędzie się 3 maja br. • 30 stycznia Rada Sołecka w Bolszewie zorganizowała spotkanie z seniorami. Spotkanie poprzedzone zostało mszą św., odprawioną przez ks. proboszcza Zygmunta Woszczeka. Gościnne przyjęcie odbyło się w miejscowej Szkole Podstawowej. Około 80-osobowa grupa bolszewskich seniorów wysłuchała koncertu Orkiestry Dętej Gminy Wejherowo oraz obejrzała występy szkolnych grup artystycznych Wakat i Wakacik. • W Radzie Powiatu Wejherowo nastąpiło kilka zmian personalnych, w tym dwie dotyczące radnych powiatowych reprezentujących gminę Wejherowo: wójt Dariusz Rytczak został przewodniczącym Klubu Unii Wolności, a Dionizy Wrosz przewodniczącym Komisji Polityki Prorodzinnej i Społecznej. • Powstał „Raport o stanie rolnictwa w gminie Wejherowo w latach 1994-1997". Autorem opracowania jest Janusz Grządkowski z Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Wejherowie. • Na obszarze sołectw Bolszewo i Gościcino zlikwidowano około 10-kilometrową linię energetyczną o mocy 110 kV. • Firma „Agora" z Wejherowa wygrała przetarg (w trybie zapytania o cenę) na wywóz nieczystości z budynków komunalnych i przystanków autobusowych w gminie Wejherowo w 1999 roku. • W Urzędzie Gminy odbyła się rozmowa przedstawicieli władz gminy z sistrami zmartwychwstankami w Wejherowa i Poznania. Wizyta sióstr w urzędzie związana była z planowaną beatyfikacją siostry Alicji Kotowskiej, zamordowanej przez hitlerowców w Piaśnicy. Siostra Alicja znalazła się w gronie 108 osób, które zostaną wyniesione na ołtarze przez Jana Pawła II w czerwcu br. w Warszawie. • Przedsiębiorstwo PKS w Wejherowie poinformowała wójta Dariusza Rytczaka o zamiarze likwidacji z dniem 30 maja br. komnikacji autobusowej na liniach relacji: Wejherowo - Góra Pomorska - Warszkowo oraz Wejherowo - Reszki. Jak podkreślono, dalsze utrzymanie komunikacji na tych liniach wymaga dofinansowania z budżetu gminy Wejherowo. Sprawą zajął się Zarząd Gminy. sj

Rok 1935 - początki gminy Wejherowo

W przyszłym roku przypada 65-lecie istnienia gminy Wejherowo. Przed wojną początkowo powiat wejherowski (morski) składał się z gmin miejskich, wiejskich i samodzielnych obszarów dworskich. Do 1934 roku na terenie obecnej gminy Wejherowo istniały wójtostwa w Bolszewie, Gniewowie, Łężycach i Wejherowie-Zamku obejmujące obszary gromadzkie, dziś nazywane sołectwami. W 1935 roku ten skomplikowany układ uproszczono, tworząc jednolitą gminę wiejską Wejherowo z kilkunastoosobową Radą Gminy i kilkuosobowym Zarządem Gminy. W okresie międzywojennym do gminy poza obecnymi miejscowościami należały Nanice (dziś część Wejherowa), Reda i Domatówko.

Zarząd Gminy Wejherowo-Wieś, bo tak się wtedy ta jednostka samorządowa nazywała, działał już od początku 1935 roku. Urząd gminy mieścił się przy ul. Sobieskiego 231 w Wejherowie, gdzie dziś swoją siedzibę ma bank PKO. Wójtem gminy został 42-letni major rezerwy Edward Łakomy rodem z Poznańskiego, podwójcim Jan Górski, rolnik z Gniewowa, a ławnikami: nauczyciel Jan Szczepański z Ciechocina, rolnik Edmund Młodanowicz ze Zbychowa i rolnik Bernard Kustusz z Gowina. Na sekretarza gminy wójt powołał Mariana Stelmaszczyka.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Gminy pierwszej kadencji, poprzedzone uroczystym nabożeństwem, odbyło się 15 czerwca 1935 roku. Podczas sesji uczczono pamięć niedawno zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego, zredagowano okolicznościowe telegramy do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Wojewody Pomorskiego w Toruniu i Starosty Morskiego w Wejherowie.

Do składu Rady Gminy należeli: Konstanty Chodzeń (Reda), Augustyn Drewa (Gościcino), Walenty Grubba (Bieszkowice), Stanisław Grabski (Zamostne), Lucjan Kiellas (Reda), Hugon Kujawa (Bolszewo), Ignacy Kupczak (Gościcino), Jan Lademann (Ustarbowo), Franciszek Napierała (Kąpino), Feliks Szymański (Domatówko), Leon Szulc (Łężyce), Teodor Szyplak (Nanice), Jan Stobbe (Sopieszyno), Jan Waras (Zbychowo), Franciszek Nowicki (Gniewowo). W radzie działały komisje: rewizyjna, drogowa, kultury i oświaty, sanitarno-porządkowa, opieki społecznej i rolnej.

Pracownikami gminy byli: Piotr Chylewski, Maria Kuchnowska, Paweł Kowalewski, Barbara Hasuka i woźny Jan Szymański.

Do jednych z najważniejszych zadań gminy należało utrzymanie 16 szkół powszechnych, często tylko jednowydziałowych. Gmina łożyła także na utrzymanie aresztu gminnego w Redzie, sześciu domów dla ubogich oraz jednostek straży pożarnej w Gościcinie, Bolszewie, Orlu, Warszkowie, Sopieszynie, Redzie i Gniewowie.

Zaledwie czteroletni okres istnienia gminy przed wojną był czasem budowania struktury samorządowej i urzędniczej, komunalizacji obszarów po parcelowanych posiadłościach dworskich. Sukcesem inwestycyjnym było wzniesienie szkoły w Gowinie.

Tragicznie zakończyli życie podczas wojny, rozstrzelani przez hitlerowców w Piaśnicy: wójt Edward Łakomy oraz członkowie Rady Gminy: prokurent fabryki Ignacy Kupczak z Gościcina, rolnik Franciszek Napierała z Kąpina, urzędnik pocztowy Lucjan Kiellas z Redy, rolnik Feliks Szymański z Domatówka. sj

Ustarbowo

Diamentowe gody A. J. Kankowskich

Domostwo, w którym od 60 lat razem mieszkają Anna i Jan Kankowscy, leży nieopodal malowniczego Jeziora Ustarbowskiego. Jak powiedział kiedyś nieżyjący już ksiądz poeta Janusz S.Pasierb - obecność pośród pięknych krajobrazów zachęca do godnego i pięknego życia. Słowa te można odnieść do jubilatów znad Jeziora Ustarbowskiego. Mimo wielu zaznanych trudów, biedy i dramatów zachowali niezwykłą pogodę ducha, często dowcipkują i śmieją się, kochają pracę.

Gospodarstwo nad jeziorem jest ojcowizną Jana Kankowskiego. W ubiegłym roku gospodarz ukończył 90 lat. Zanim jego rodzice przeprowadzili się do Ustarbowa mieszkali w Luzińskim Młynie, a później w Milwinie. Jan Kankowski doskonale pamięta wybuch I wojny światowej. Miał wtedy sześć lat. Jego ojca Augustyna powołano do armii pruskiej. Gdy przyjechał na przepustkę chłopiec z zainteresowaniem oglądał jego mundur i żołnierski ekwipunek. Wkrótce po przepustce ojciec został skierowany na front wschodni, pod rosyjską granicę. Któregoś dnia listonosz przyniósł do domu gazetę i już niemal wychodząc z zakłopotaną miną powiedział, że ma jeszcze telegram. Pismo zawierało krótką, ale straszną informację: Augustyn Kankowski zginął na froncie. Podczas II wojny światowej Jan Kankowski przeżył kolejny dramat: w więzieniu w Gdańsku zginął jego ojczym Józef.

Anna i Jan Kankowscy poznali się w grudniu 1938 roku. On był wówczas wdowcem z trzyletnim synem. Ona mieszkała na gospodarstwie w pobliskiej Dąbrówce, w wielodzietnej rodzinie Bonków; miała dziesięcioro rodzeństwa. Gdy Jan Kankowski pojawił się w Dąbrówce, pani Anna myślała, że przyszedł w jakiś sprawach gospodarskich, a on się niespodziewanie oświadczył i rodziców poprosił o jej rękę. Pobrali się niebawem - w styczniu 1939 roku. Ślub brali w kościele parafialnym w Luzinie, tam też uczestniczyli we mszy św. z okazji złotych godów. Dopiero od kilku lat należą do parafii w Gowinie.

Pierwsze tygodnie II wojny światowej Jan Kankowski przeżył w mundurze żołnierza Wojska Polskiego. Po klęsce wrześniowej, która dosięgła go na kresach wschodnich, został wzięty do niewoli przez Niemców i osadzony w stalagu w Hammerstein (obecnie Czarne niedaleko Człuchowa). Pierwszy okres niewoli spędził tylko za drutami obozu, później miał nieco więcej swobody. Został zatrudniony jako akwizytor u miejscowego Niemca, który zajmował się dystrybucją towarów i kupiectwem. Jan Kankowski rozwoził towary wozem z konnym zaprzęgiem. Za pracowitość i sumienność był ceniony i lubiany przez Niemca i innych robotników, którzy zwracali się do niego nie po nazwisku tylko słowami „Nasz Jan". Mimo wielokrotnych nalegań, nie podpisał jednak niemieckiej listy narodowościowej. Za dobrą służbę otrzymał dwa razy przepustkę i mógł odwiedzić żonę.

Tymczasem Anna Kankowska zmagała się z wojenną biedą. Hitlerowcy wyrzucili ją z gospodarstwa, musiała wrócić do rodzinnej Dąbrówki. Im bliżej było końca wojny, tym życie stawało się trudniejsze. Gdy tuż pod koniec wojny zmarła jej matka, trudno było nie tylko o trumnę, ale i o transport. Dopiero po siedmiu dniach udało się zmarłą przewieźć na cmentarz parafialny do Luzina. Sama pani Anna załatwiając formalności pogrzebowe ledwie umknęła przed sowieckimi żołnierzami. Czerwonoarmiści zrobili we wsiach wielkie spustoszenie. „W Ustarbowie tylko jedna kura została" - mówi Anna Kankowska.

Bieda zaglądała do gospodarstw jeszcze przez kilka powojennych lat. Później dzięki pracowitości i zaradności gospodarzy nadeszła stabilizacja. Najlepiej na wsi było, jak wspomina J.Kankowski, za czasów Gierka. Dziś znowu zaczyna być tak jak przed wojną, trudno już nawet sprzedać prosiaka. Gospodarstwem zajmują się teraz córka z mężem - Halina i Czesław Herbikowie. Ich dwie córki już wyszły za mąż, w domu pozostały najmłodsze dzieci - syn i córka, która codziennie dojeżdża do Technikum Kolejowego w Gdyni Orłowie.

Z okazji diamentowych godów, rocznicową mszę św., odprawioną przez ks.proboszcza Edwarda Rusińskiego, starsi państwo przeżywali 23 stycznia br. w gowińskim kościele. W uroczystym dniu poza księdzem proboszczem odwiedziła ich delegacja samorządu gminy Wejherowo: wójt Dariusz Rytczak i członek Zarządu Gminy Kazimierz Herbik. Na diamentowaych godach byli oczywiście obecni członkowie najbliższej rodziny i krewni. Anna i Jan Kankowscy doczekali się dwóch córek, pięcioro wnuków i jednego prawnuka.

Starsi państwo są wciąż ruchliwi i nadal nie stronią od pracy. Pani Anna wciąż krząta się w kuchni, a pan Jan lubi doglądać zwierzęta; nade wszystko uwielbia dokarmiać konia. Na pytanie reportera „Naszej Gminy" jaką ma receptę na szczęśliwe życie Jan Kankowski odpowiada: „Modlitwa, praca i mimo przeciwieństw zawsze z zadowoleniem patrzeć na świat", a pani Anna uzupełnia: „Nie skarżyć się na los, przyjmować życie takim, jakim je Pan Bóg nam daje". s.j.

Pozdrowienia z zagranicy

Wójt Dariusz Rytczak, Zarząd Gminy Wejherowo i Gminny Zespół Zarządzania Oświatą otrzymali liczne życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Wśród życzeń znalazły się także pozdrowienia z zagranicy, od uczniów i wykładowców szkoły rolniczej w Białej Wace na Litwie i uczestników VI Sympozjum Polonii Kaszubsko-Pomorskiej, którzy latem ubiegłego roku gościli w gminie Wejherowo. Świąteczne życzenia i pozdrowienia przesłali Jan Potrykus, komendant Hufca Harcerskiego LS „Kaszuby" ze Szwecji, Jan Cibulla, konsul generalny RP w Brukseli z żoną Różą i jezuita ks. Stanisław Czapiewski ze Stanów Zjednoczonych. Ks.S. Czapiewski poza życzeniami m.in. napisał: „Udział w sympozjum był wspaniałym przeżyciem. Krew kaszubska raźniej odtąd płynie, choć rodziłem się na Kociewiu, a wychowałem się na Kaszubach. Co za cudna perełka naszej wielkiej ojczyzny! Chwała Bogu, odkrywamy ją coraz głębiej. Daję ogromne uznanie ruchowi samorządowemu. Za parę lat Kaszuby będą nie do poznania, byle nic nie uronić z kultury kaszubskiej! Czy się jeszcze spotkamy w moim wieku bliskim 90-siątki?" sj

Ks. Stanisław Czapiewski

Dzieło ks. Leona Heykego

Romantyczny poemat bohaterski „Dobrogòst i Miłosława", jest dziełem kaszubskiego poety ks. Leona Heykego rodem z Cierzni pod Bieszkowicami. Autor pracował nad nim prawie dwadzieścia lat, przez cały okres międzywojnia. Wierszowaną epopeję o Dobrogoście i Miłosławie, średniowiecznych kochankach pomorskich, publikował w odcinkach na łamach kilku gazet i czasopism. Tłem poematu jest XIII-wieczne Pomorze za czasów panowania księcia Świętopełka Wielkiego.

Leon Heyke uznał „Dobrogòsta i Miłosławă" za dzieło życia, ale nie widział możliwości opublikowania poematu. „Może potomne pokolenia się nim zajmą i wydadzą jako całość" - pisał 1 czerwca 1939 roku, kilka miesięcy przed śmiercią w Lesie Szpęgawskim pod Starogardem Gdańskim, gdzie został zamordowany przez hitlerowców. Po prawie 60 latach od męczeńskiej śmierci poety jego literacki testament postanowiła spełnić Oficyna Czec Wojciecha Kiedrowskiego z Gdańska. Druk „Dobrogòsta i Miłosławë" zdecydowała się wesprzeć Eudoksja Rakowska z Australii, jedna z głównych sponsorów Polcul Foundation, Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej.

Poniżej publikujemy fragment poematu, w którym autor opisuje swoje strony rodzinne - Pucką Górę i Cierznię zwaną w przeszłości Cierznią Karczmą. Red.

Dobrogòst pògôniô kònia i do chùtczi jazdë nôgli.
Droga corôz wëżi jidze i sã gãsti las przerzédzô.
Wnet òn wëjachôł na pòle, jasny blôsk mù òczë slepi,
Słuńce pôli, gzyczi grëzą i sã jegò kóń szamòce.
Pòle szerok sã rozkłôdô, tu i tam sã chôta swiécy,
Ùroczëstô wiélgô cysza cepłą falą gò òplôtô.
Niedalek na kwietny łące gbùrskô żëwizna sã pase,
Pasturz so w ceni spòcziwô, leżi i na niebò zdrzi.
Dobrogòst do niegò jedze. Człowiek zerwôł sã na nodżi
I gò ùniżenie witô, bò to ricérz Swiãtopôłka.
Dobrogòst do niegò rzecze: „Je to droga w Pùcczé Górë?"
Ceszimir mù òdpòwiôdô: „Tak, to je nôblëższô droga.
Héně, tam ta rzma òkrągłô młodą bùczëną pòrosłô,
To je naszô Pùckô Góra, w chtërny spiącé wòjskò żdże!"
Dobrogòst sã wkół òbzérô i sã dali wëpëtuje:
„A na lewò, midzë lasem, tam strzód drzéw sã chôta dëmi..."
Ceszimir òbjôsniô zarô: „Sôd i łączi, stôw i rzéka,
Te nôleżą do ti chôtë. To Cérznickô Karczma je.
Wszëtkò je tam do dostaniô. Swiéczczi, wino, pùcczé piwò
I przeróżné jiné sprawë, chtërné Szkòcë òbnôszają.
Wiele cérzni przódë bëło na ti kamienisti zemi,
Książã kôzôł je pòspôlëc i tã karczmë pòbùdowac.
Nié tak wiele lôt je temù, czej tu przëszło duńsczé wòjskò.
Òni pòzabralë wszëtkò i jã w kùńcu zapòlëlë.
Ale Swiãtopôłk jich wëgnôł i jã pòstawił na nowo.
W ni przebiwô wiele lëdzy, chtërny swé pòdatczi płacą"

Z kart historii

Świadek piaśnickiej egzekucji

W 1962 roku historyk Barbara Bojarska przeprowadziła rozmowę z Elżbietą Ellwart z Orla, jedną z nielicznych świadków zbrodni wojennej dokonanej przez hitlerowców w Lesie Piaśnickim. Poniżej zamieszczamy ważniejsze fragmenty tych wstrząsających zeznań. Elżbieta Ellwart zmarła w 1983 roku. Red.

W drugiej połowie października lub w listopadzie 1939 roku (dokładnej daty nie pamiętam) wybrałam się z Orla do Leśniewa. Najkrótsza droga wiodła przez Las Piaśnicki. W Leśniewie mieszkali wówczas moi teściowie. Chciałam u nich zostać dłuższy czas. Mój mąż został w końcu sierpnia 1939 roku zmobilizowany. Wyczekiwałam jego powrotu z dnia na dzień. Byłam wówczas w siódmym miesiącu ciąży i czułam się bardzo samotna. Szłam najpierw szeroką drogą leśną, która prowadzi z Orla do szosy wejherowsko-krokowskiej. Niedaleko skrzyżowania tej drogi z drogą wiodącą z Pryśniewa do szosy zboczyłam w lewo na wąską dróżkę leśną. Gdy znalazłam się na niewielkim wzniesieniu, przez które dróżka ta prowadzi, usłyszałam nagle głośne wołanie: „Stehen bleiben!" [Zatrzymać się] Przede mną stał żołnierz niemiecki. Miał na sobie zwykły mundur Wehrmachtu i hełm na głowie. Spytał mnie, skąd się tu wzięłam i czy nie widziałam tablic ostrzegawczych na skraju lasu. Odpowiedziałam, że widziałam tablicę, ale nie przeczytałam napisu znajdującego się na niej. Tak było rzeczywiście. Żołnierz w pewnej chwili odszedł ode mnie, nakazując stać w miejscu do jego powrotu. Rozejrzałam się wówczas wokół siebie i zobaczyłam w niewielkiej odległości od miejsca, w którym stałam, zwłoki wiszącego na drzewie księdza Bolesława Witkowskiego z Mechowej. Ksiądz Witkowski wisiał na rękach związanych nad głową, umocowanych do wielkiego drzewa. Miał na sobie długą szatę kościelną. (Słyszałam już poprzednio, że Niemcy w chwili aresztowania kazali mu ubrać się tak, jak do mszy św.). Poznałam go od razu, bo widywałam go nieraz. Mój mąż był jego parafianinem.

Spostrzegłam też pod innym drzewem dwóch mężczyzn w białych koszulach, czarnych spodniach i butach z cholewami oraz czarnej furażerce na głowie. Obaj byli mocno zakrwawieni, a jeden z nich trzymał dziecko, może dwuletnie, za nóżki, rozdzierał je, a potem uderzał główką kilkakrotnie o drzewo. W tym monencie mężczyźni ci zauważyli mnie. Jeden z nich rzucił dziecko na ziemię i obaj przybiegli do mnie. Zauważyłam na ich czarnych furażerkach znaki „SS". Spytali mnie oni, czy nie widziałam tablic ostrzegawczych przy drogach wchodzących do lasu i czy wiem, gdzie się teraz znajduję, czy zdaję sobie sprawę z tego, co się tu dzieje, czy wiem kim oni są, jakie noszą mundury, co widzę wokół siebie. Na wszystkie pytania odpowiadałam, że nic nie widzę i nic nie wiem. Uprzytomniłam sobie bowiem właśnie w tej chwili, że to tu jest miejsce masowych mordów dokonywanych na Polakach, o których wszyscy w Orlu i sąsiednich wsiach mówili. Jeden z SS-manów powiedział po chwili do drugiego: „Wir nehmen sie mit"[Zabieramy ją]. Na to odpowiedział drugi: „Wir haben schon nichts mehr zum Schiessen"[Nie możemy już strzelać]. Wyjął następnie kartkę i ołówek z kieszeni, wypytywał mnie o personalia, imiona i nazwiska rodziców, rodzeństwa i dalszych krewnych. Spisał to wszystko i spytał: „Sind sie Deutsche?"[Jesteś Niemką ?] Zastanawiało go zapewne moje nazwisko panieńskie (Lehmann), które tak jak obecne jest niemieckie. Odpowiedziałam „Ich bin hier geboren"[Urodziłam się tutaj]. Po chwili SS-mani powiedzieli mi, że jeśli kiedykolwiek powiem coś o tym, co tu widziałam, to zginę nie tylko ja, ale cała moja rodzina i cała wieś. Po tych słowach oddalili się. Widziałam, jak stanęli przy jednym z trzech krytych samochodów ciężarowych, znajdujących się w niewielkiej odległości.

Rozejrzałam się wokół siebie i zobaczyłam świeżo rozkopany, prostokątny dół, a w nim wielu zabitych. Rozpoznałam wśród nich mężczyzn i kobiety. Widziałam także zabitych, leżących na ziemi obok dołu, oraz kilkanaście osób czołgających się po ziemi. Byli to zapewnie ciężko ranni. Uprzytomniłam sobie wówczas, że to stąd dochodziły do moich uszu jęki w chwili, gdy szłam przez las. Tego dnia był bardzo silny wiatr, tak że idąc nie dziwiłam się odgłosom pochodzącym z głębi lasu.

Stojąc jeszcze przez chwilę opodal drzewa, na którym wisiał ksiądz Witkowski, zaniosłam się głośnym płaczem. Wówczas żołnierz, który mnie poprzednio zatrzymał i teraz pilnował, bacznie mi się przyglądając, podszedł do mnie, uderzył lekko w ramię i powiedział: „Machen sie, dass sie verschwiden"[Znikaj stąd] . Chciałam ruszyć z miejsca, ale nie mogłam zrobić kroku. Żołnierz popchnął mnie ręką i powiedział: „Gehen sie schneller!"[Odejdź szybko] Siłą ruszyłam przed siebie, ale nogi mi tak zesztywniały, że chociaż chciałam biec, szłam bardzo wolno, z trudem stawiając kroki. Żołnierz w dalszym ciągu nawoływał: „Schneller, schneller!"[Szybciej, szybciej]

Chciałam pójść z powrotem do Orla, ale błądziłam przez dłuższy czas w lesie, bo oszołomiona strachem nie mogłam znaleźć drogi, mimo że las ten znałam bardzo dobrze od najmłodszych lat. Zmęczona usiadłam. Płakałam głośno przez cały czas. Podniosłam się po kilku godzinach, uświadamiając sobie, że mam wkrótce zostać matką, że muszę się opanować i otrząsnąć z przerażenia. Wkrótce znalazłam drogę i wróciłam do Orla.

W styczniu 1940 r. urodziłam córkę Martę. Na dziecku tym niestety odbiło

się moje silne przeżycie. Dziecko już w pierwszych latach swego życia miewało niczym nie uzasadnione stany zalęknienia. W szkole uczyło się bardzo źle, w przeciwieństwie do drugiej, później urodzonej córki. W Orlu pytali mnie tamtejsi Niemcy - Strese (dawniej Strzyżewski) i Hohde, czy słyszałam coś o tym, że Niemcy w Piaśnicy mordują. Strese w lutym 1945 r. powiedział mi w sekrecie, że Niemcy tamtejsi wiedzieli o tym, że byłam świadkiem egzekucji w Piaśnicy, bo SS-mani, którzy wówczas mnie zatrzymali, donieśli o tym władzom i nakazali obserwację mojej osoby.

Po wojnie wychodziłam nieraz do lasu, a gdy się zbliżałam do miejsca, z którego widziałam egzekucję, nie mogłam z wrażenia ruszyć dalej. Wybierałam się tam kilka razy z mężem i za każdym razem spacer silnie przeżywałam.

Utrzymywanie zwierząt domowych

1. Zwierzęta domowe winny być trzymane w pomieszczeniach zamkniętych lub na ogrodzonych nieruchomościach, zabezpieczonych przed ich samodzielnym wydostaniem się na zewnątrz.

2. Właściciele psów obowiązani są do wyprowadzenia psów na smyczy i kagańcu. Dopuszcza się puszczanie psów luzem w miejscach, gdzie nie powoduje to uciążliwości dla innych osób, pod warunkiem, że psy są w kagańcu i pod nadzorem Właściciela (z wyjątkiem psów nadzorujących zwierzęta gospodarskie).

3. Zobowiązuje się Właścicieli zwierząt domowych do sprzątania ich odchodów z klatek schodowych i innych pomieszczeń służących do wspólnego użytku, z chodników i ulic.

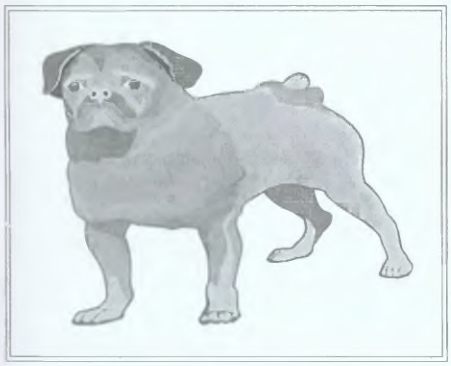

Zezwolenie na posiadanie psa agresywnego

Urząd Gminy Wejherowo informuje, że zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r. oraz rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 15 grudnia 1998 r. właściciele psów z listy ras uznawanych za agresywne muszą złożyć w Urzędzie Gminy wniosek o wydanie zezwolenia na ich posiadanie.

Do ras psów uznawanych za agresywne zaliczają się: **1) AMERYKAŃSKI PIT BULL TERRIER, 2) PERRO DE PRESA MALLORQUIN, 3) BULDOG AMERYKAŃSKI, 4) DOG ARGENTYŃSKI, 5) PERRO DE PRESA CANARIO, 6) TOSA INU, 7) ROTTWEILER, 8) AKBASH DOG, 9) ANATOLIAN KARABASH, 10) MOSKIEWSKI STRÓŻUJĄCY, 11) OWCZAREK KAUKASKI.**

Osoba, która kupiła psa należącego do wymienionych powyżej ras, powinna złożyć wniosek w ciągu 30 dni od daty jego zakupu. We wniosku należy podać swoje dane osobowe, informacje o pochodzeniu czworonoga, jego rasie, wieku, płci i ewentualnym sposobie jego oznakowania, a także o miejscu i warunkach, w jakich wnioskodawca zamierza go utrzymywać. Najlepiej jest skorzystać z gotowych druków dostępnych w Urzędzie Gminy. Wydanie zezwolenia objęte jest opłatą skarbową w wysokości 20,00 zł.

Do Urzędu Gminy napływają często sygnały o psach przebywających bez dozoru właścicieli. Warto pomyśleć o innych i zrozumieć, że nie wszyscy lubią zwierzęta. Stosując się do przepisów regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy (fragment tego rozporządzenia dotyczący utrzymania zwierząt domowych publikujemy obok), zapewnimy higienę, bezpieczeństwo i spokój nie tylko innym mieszkańcom, ale również naszemu czworonogowi oraz unikniemy nie chcianego potomstwa. Zaprocentuje to niewątpliwie większą tolerancją dla psów i pozwoli uniknąć nieszczęśliwych wypadków z ich udziałem.

Piotr Czerwiński
INSPEKTOR DS. ROLNICTWA
tel. 672-31-18
pokój 212, I piętro, Urząd Gminy

REJONOWY ZINTEGROWANY SYSTEM RATOWNICTWA

KASZËBË

Szanowni Mieszkańcy Gminy Wejherowo.

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze „Naszej Gminy" poniżej publikujemy najważniejsze wskazówki jak zachowywać się w różnych sytuacjach, które mogą nas spotkać w naszym życiu codziennym.

Karol Walkowiak
INSPEKTOR DS. OBRONY CYWILNEJ

INSTRUKCJA RODZINNA

❑ CO NAM ZAGRAŻA?

- awarie obiektów przemysłowych
- działanie sił przyrody
- katastrofy budowlane, komunikacyjne i inne
- pożary

❑ JAK BĘDZIESZ OSTRZEGANY I ALARMOWANY?

- syreny
- komunikaty radiowe i telewizyjne
- samochody z urządzeniami nagłaśniającymi

❑ EWAKUACJA!!!

- czy znasz drogi i wyjścia?
- co zabrać ze sobą?
- gdzie się udać?
- kogo powiadomić?
- jak zabezpieczyć mienie?

❑ CO WARTO POSIADAĆ W MIESZKANIU?

- latarkę
- radio z zapasem baterii
- zapas żywności i wody pitnej na co najmniej 3 dni
- gaśnice i czujniki przeciwpożarowe

❑ GDZIE W MIESZKANIU (DOMU) ZNAJDUJE SIĘ

- główny wyłącznik prądu, wody i gazu ?

SYGNAŁY ALARMOWE

RODZAJ ALARMU	SPOSÓB OGŁOSZENIA
ALARM O KLĘSKACH ŻYWIOŁOWYCH I ZAGROŻENIACH ŚRODOWISKA	Dźwięk ciągły trwający trzy minuty 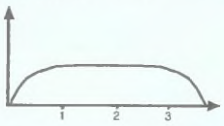
ALARM O SKAŻENIACH	Dźwięki trwające 10 sek. powtarzane przez trzy minuty z przerwami 25-30 sek.
UPRZEDZENIE O ZAGROŻENIU SKAŻENIAMI LUB ZAKAŻENIAMI	Powtarzana trzykrotnie zapowiedź słowna
ODWOŁANIE ALARMU	Dźwięk ciągły trwający 3 minuty 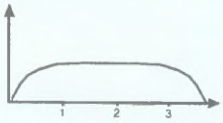

NASZA GMINA - MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO
Wydawca: Urząd Gminy Wejherowo. Adres: os. Przyjaźni 6, 84-200 Wejherowo. Redaguje: Stanisław Janke
Druk: Drukarnia ACTEN Wejherowo, ul. Parkowa 4, tel./fax 672-48-20